Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRES ILUSTROWANY

Nr 262 (1531)
ROK V.

SOBOTA

Warszawa pięknieje!



Ślicznie wygląda Ogród Saski w nowej szacie. Artykuł o odbudowie Warszawy na str. 4-ej.



Nowoodbudowany zabytkowy kościół Panny Marii na Nowym Mieście.

Masy pracujące ZSRR przyspieszają marsz do komunizmu

Robotnicy radzieccy współzawodniczą na cześć XXXIII Rocznicy Rewolucji Październikowej

Masy pracujące ZSRR godnie uczczą XXXIII rocznicę wielkiej Rewolucji Październikowej.

Z całego kraju napływają wiadomości o rozwijającym się współzawodnictwie pracy dla uczczenia tej wielkiej rocznicy. W roku bieżącym pracownicy radzieckiego przemysłu, rolnictwa i transportu powitają rocznicę Rewolucji nowymi sukcesami produkcyjnymi.

W Moskwie wiele zakładów przemysłowych złożyło już meldunki o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych. M. in. zakłady budowy maszyn im. Kalinina na długo przed terminem **wykonały plan wrześniowy.** We współzawodnictwie dla uczczenia XXXIII rocznicy Rewolucji Październikowej, 162 brygady wielkiego kombinatu włókienniczego **„Triechgornaja Manufaktura" zdobyły tytuł brygady najwyższej jakości. Robotnicy tych zakładów wyprodukowali we wrześniu 125.000 m tkanin ponad plan z zaoszczędzonych surowców.**

W zakładach budowy łożysk kulkowych nr 1 tysiące robotników wykonały w roku bieżącym **po dwie normy roczne** a obecnie dla uczczenia rocznicy Rewolucji zamierzają wykonać trzecią normę. Wiele oddziałów w zakładach przemysłowych „Moskabel" postanowiło do 7 listopada br. wykonać roczny **plan produkcyjny.** Setki robotników zakładów metalurgicznych **„Sierp i Młot" zaciągnęły Warty Stachanowskie.**

W Leningradzie robotnicy walcowni zakładów im. Kirowa **systematycznie przekraczają normy produkcyjne.** W Charkowie w zakładach budowy traktorów, tysiące robotników zaciągnęły Warty Stachanowskie. Również robotnicy republik nadbałtyckich podjęli zobowiązania do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych.

— Ukraina radośnie wita historyczną uchwałę Rządu ZSRR —

MOSKWA. — Wiadomość o uchwale Rządu Radzieckiego w sprawie budowy Kachowskiej Elektrowni Wodnej oraz Kanału Południowo - Ukraińskiego i Północno - Krymskiego obleciała lotem błyskawicy cały kraj radziecki. We wszystkich miastach i wsiach, kołchozach, fabrykach, kopalniach, klubach i pałacach kultury Ukrainy odbywają się masowe wiece i zebrania ludności. Robotnicy dają wyraz swej głębokiej radości z uchwały Rządu Radzieckiego, której realizacja zmieni oblicze pustynnych terenów południowej Ukrainy i północnego Krymu.

W licznych wypowiedziach ukraińscy robotnicy, przedstawiciele inteligencji pracującej i kołchoźnicy stwierdzają, że ostatnia uchwała Rządu Radzieckiego — to nowy przejaw leninowsko - stalinowskiej polityki narodowościowej, to wielki wkład w dzieło zbudowania komunizmu i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Rząd Attlee wykonuje rozkaz Waszyngtonu

Brytyjski minister handlu zagranicznego zakomunikował Izbie Gmin decyzję rządu brytyjskiego o wstrzymaniu dostaw obrabiarek dla krajów Europy wschodniej.

Krok ten dotyczący również Polski, oznacza bezceremonialne złamanie zobowiązań podjętych przez Wielką Brytanię. W styczniu 1949 roku podpisany został układ handlowy polsko-brytyjski przewidujący wzajemne dostawy towarów. Polska rzetelnie i lojalnie wypełniała swe zobowiązania wynikające z układu.

W przeciwieństwie do tego, stanowisko zajęte obecnie przez rząd brytyjski jest jaskrawym przykładem wyraźnie złej woli, wyraźnego dążenia do unicestwienia normalnych stosunków między narodami. Rząd brytyjski przekreśla złożony przez siebie podpis i zakazuje dostaw obrabiarek dla Polski wynikających z traktatu handlowego. Motywuje zaś swą decyzję ich rzekomo militarnym znaczeniem.

Istotną przyczyną stanowiska rządu brytyjskiego był nacisk Stanów Zjednoczonych, które od dłuższego już czasu kategorycznie żądały wprowadzenia dalszych daleko idących ograniczeń w handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Rząd brytyjski postąpił zgodnie z żądaniem Waszyngtonu wbrew oczywistym interesom Wielkiej Brytanii z wyraźną szkodą dla jej przemysłu.

Opinia polska jest głęboko oburzona bezprawnym postępowaniem rządu brytyjskiego. Opinia polska traktuje je jako akt nieprzyjazny. Intencją jego autorów było zaszkodzić naszej gospodarce.

Mylą się jednak nasi wrogowie sądząc, że w ten sposób osiągną swój cel. Polska jest zbyt silna, by wstrzymanie dostawy kilkunastu maszyn mogło wpłynąć na jej rozwój gospodarczy. Ale niezależnie od tego naród polski ma pełne prawo żądać by rząd brytyjski dotrzymał swych zobowiązań w tym samym stopniu, w jakim dotrzymał ich Rząd Polski.

Kongres Pokoju w Bułgarii zakończył swe obrady

SOFIA. — Zakończyły się tu obrady II Kongresu Zwolenników Pokoju. Na zakończenie uchwalono tekst orędzia do narodu bułgarskiego. Orędzie to stwierdza konieczność wytężenia wszystkich sił do walki o pokój, któremu zagrażają agresorzy. Orędzie podkreśla wzrost sił obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Nadal bronią kuomintangowców

Bezprawna uchwała

komisji mandatowej Zgromadzenia Ogólnego ONZ

NOWY JORK. — 21 września odbyło się posiedzenie komisji mandatowej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

Naruszając jawnie zasady procedury obowiązującej w Zgromadzeniu, komisja odrzuciła wniosek Związku Radzieckiego, domagający się unieważnienia mandatów przedstawicieli kliki kuomintangowskiej i odmówiła praw reprezentacji legalnym przedstawicielom Chińskiej Republiki Ludowej.

Delegat radziecki Malik zażądał, by sprawozdanie, jakie komisja złożyła w Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, zawierało oświadczenie stwierdzające, że Związek Radziecki stawia pod znakiem zapytania legalność mandatów grupy kuomintangowskiej i że odrzucenie wniosku radzieckiego w tej sprawie przez komisję **jest decyzją niesłuszną i bezprawną, powziętą z naruszeniem reguł proceduralnych.**

* * *

NOWY JORK. — W dniu 21 września na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja ogólna.

Przemawiający w debacie delegaci Iranu, Nowej Zelandii, Australii, Guatemali i Grecji powtórzyli wyświechtane argumenty amerykańskiej propagandy, dopuszczając się wielu oszczerstw w stosunku do Związku Radzieckiego.

Koreańska Armia Ludowa odpiera ataki agresorów

PEKIN. — Ogłoszony w Phenianie w dniu 22 września rano komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej donosi, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej, powstrzymując zaciekłe kontrataki nieprzyjaciela prowadzą w dalszym ciągu uporczywe walki.

W rejonie Inczonu oddziały desantowe nieprzyjaciela, wspomagane przez lotnictwo, flotę i czołgi, podejmują zaciekłe ataki.

Oddziały Armii Ludowej prowadzą ciężkie walki obronne powstrzymując ataki nieprzyjaciela, usiłującego przedrzeć się do Seulu i zadają mu ciężkie straty w ludziach i w sprzęcie wojennym.

Deklaracja Rządu NRD

Naród niemiecki nie uzna

bezprawnych decyzji podżegaczy wojennych

BERLIN. — Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił deklarację w sprawie uchwał ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji, dotyczących problemu niemieckiego.

W deklaracji tej czytamy m. in.:

Powzięte w dniu 19 września br. w Nowym Jorku uchwały oznaczają, że trzy mocarstwa zachodnie w dalszym ciągu będą otwarcie deptać uchwały poczdamskie.

Ministrowie trzech mocarstw zachodnich w prowokacyjnych zamiarach ustalili, że wysiłki, zmierzające do tego, by zgodnie z zasadami uchwał poczdamskich zapewnić demokrację i pokój w Niemczech zachodnich i Berlinie zachodnim, mają być uważane za zamach na okupantów zachodnich. Wskazuje to na chęć maskowania przez mocarstwa zachodnie swych własnych prowokacji.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej oświadcza w imieniu całego narodu niemieckiego;

Naród niemiecki domaga się zawarcia traktatu pokojowego, przyznania nieograniczonej suwerenności, wycofania wojsk okupacyjnych. Naród niemiecki odrzuca oszukańczą grę słów w sprawie rzekomego zakończenia stanu wojny.

Naród niemiecki nigdy nie uzna decyzji i posunięć, które służą wyłącznie przygotowaniom wojennym i są sprzeczne z narodowymi interesami Niemców.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wzywa naród niemiecki, a przede wszystkim ludność Niemiec zachodnich, do **oporu narodowego przeciwko remilitaryzacji i agresji, do obrony demokracji i wolności pod sztandarami Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, do walki o pokój i jedność.** Wojna położyłaby kres egzystencji narodu niemieckiego. **Dlatego walka o pokój jest walką o życie.** Naród niemiecki walczyć będzie o lepszą przyszłość, o pokój i o przyjaźń między narodami.

ZPB im. Armii Ludowej

przodującym zakładem

Wyniki współzawodnictwa międzyzakładowego w II kwartale

W drugim kwartale br. współzawodnictwa międzyzakładowego 33 fabryk przem. bawełnianego o zaszczytny tytuł przodującego zakładu, sztandar przechodni oraz nagrodę w wysokości półtora miliona zł. zdobyły ZPB im. Armii Ludowej w Rudzie Pabianickiej.

Drugie miejsce, nagroda 750 tys. zł., oraz dyplom uznania, przypadł ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej w Łodzi, zaś trzecie oraz 150 tys. zł. nagrody — Zakładom Przemysłu Bawełnianego w Żarach.

Należy zaznaczyć, że ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, które w pewnym okresie swej pracy miały różne kłopoty, od kilku miesięcy stale podnoszą styl swojej pracy, rokując wszelkie nadzieje wysunięcia się na jedno z poczesnych miejsc wśród fabryk przemysłu bawełnianego w kraju.

Jest to jeszcze jeden dowód, że dobra organizacja pracy oraz kolektywny wysiłek całej załogi mogą doprowadzić do jak najlepszych rezultatów.

(w)

Bezprawna decyzja rządu brytyjskiego

LONDYN. — W czasie debaty w Izbie Gmin, brytyjski minister handlu zagranicznego Wilson zakomunikował, że rząd brytyjski postanowił wprowadzić dalsze ograniczenia w handlu z Europą wschodnią. Minister Wilson zapowiedział równocześnie jednostronne samowolne zrewidowanie układu handlowego, zawartego z Polską, co stanowi podeptanie elementarnych zasad, obowiązujących w międzynarodowych stosunkach handlowych.

Zwolennicy pokoju za programem min. Wyszyńskiego

GENEWA. — Jak donoszą z Paryża, Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Francji ogłosiło komunikat, w którym wyrażając uczucia wszystkich zwolenników pokoju, wita program pokojowy wysunięty przez ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Wyszyńskiego na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ.



Budowa Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej postępuje szybko naprzód.
Na budowie ruszyły nowoczesne betoniarki, sprowadzone z NRD. Przy betoniarce pracują: Żurawski Tadeusz i Powsiński Zdzisław.

Pax Americana

Przemawiając parę dni temu w Waszyngtonie, min. Acheson w następujący sposób wyraził się o sprawie Korei: „Korea — to warsztat, gdzie Narody Zjednoczone mają szansę stworzyć prototyp takiego pokoju, jaki chciałyby one wprowadzić na całym świecie".

Odrzucając figowy listek „Organizacja Narodów Zjednoczonych" którym Acheson usiłuje przykryć amerykańską agresję w Korei, można sformułować zacytowane wyżej zdanie w całej jego niedwuznacznej wyrazistości:

„Korea — to warsztat, gdzie my, Amerykanie mamy szansę stworzyć prototyp takiego pokoju, jaki pragnęlibyśmy narzucić całemu światu".

Nie trzeba mieć zbyt wiele wyobraźni, by na przykładzie koreańskim wyobrazić sobie tę „pax americana", którą p. Truman i jego ministrowie pragnęliby „uszczęśliwić" całą kulę ziemską.

Tysiące trupów kobiet, starców i dzieci, pomordowanych przez powietrznych, lądowych i morskich gangsterów z Ameryki, ruiny i zgliszcza spokojnych miast i wsi koreańskich, mord, grabież, pożoga i zniszczenie — oto jest oblicze „pokoju amerykańskiego", „pokoju" niesionego na bagnetach żołdaków Mac Arthura.

Ale narody nie odwracają dziś wzroku od Korei, narody przypatrują się bacznie i bezustannie odrażającym praktykom szermierzy „amerykańskiego pokoju" w tym kraju. Koreańska lekcja poglądowa, koreański „warsztat" doświadczalny wystarcza najzupełniej, by każdy kto nie wyzbył się sumienia i ludzkiej godności, znienawidził do głębi serca „pokój amerykański" i jego wyznawców, by zdecydował się walczyć mężnie i niezmordowanie przeciw takiemu „pokojowi" — o pokój prawdziwy.

A podpalacze świata, zajęci dziś puszczaniem w ruch koreańskiego „warsztatu", który produkować ma krew i łzy, cierpienia i niewolę, z pewnością nie unikną prędzej czy później zasłużonego wyroku pokój miłujących ludów.

B. D.

Powstaną nowe wielkie zakłady pracy

Rozmieszczenie przemysłu w Planie 6-letnim

Jednym z podstawowych zadań, postawionych przed naszą gospodarką przez Plan 6-letni, jest szerokie zapoczątkowanie procesu, zmierzającego do bardziej równomiernego, niż obecnie uprzemysłowienia kraju i likwidacji zacofania, na niektórych obszarach państwa.

W sześcioleciu 1950—1955 uczynimy poważny krok w kierunku wyrównania istniejących obecnie różnic, przede wszystkim przez uprzemysłowienie obszarów zacofanych w rozwoju.

Na stopień różnic w uprzemysłowieniu poszczególnych terenów najlepiej wskazują liczby zatrudnionych w przemyśle. Otóż w roku 1949 na cztery wysokouprzemysłowione województwa — katowickie, opolskie, wrocławskie i łódzkie (z m. Łodzią) — zajmujące 20 proc. obszaru kraju, przypadało 65,8 procent z ogólnej liczby osób zatrudnionych w przemyśle, na całą resztę terytorium — 34,2 procent.

Z powyższego wynika, że wyrównanie różnic oznacza położenie głównego nacisku na uprzemysłowienie wschodnich i centralnych województw Polski.

Również jednak i wśród tych województw istniejące różnice są ogromne. Na przykład liczba zatrudnionych w przemyśle na terenie czterech województw najbardziej zaniedbanych — olsztyńskiego, białostockiego, lubelskiego i rzeszowskiego, — zamieszkiwanych przez 20 proc. ogółu ludności stanowi zaledwie około 4 proc. wszystkich zatrudnionych w przemyśle na terenie państwa. Biorąc to pod uwagę, Plan 6-letni zakłada stosunkowo największy rozwój przemysłu w tych województwach.

W województwie białostockim wartość produkcji przemysłu socjalistycznego w roku 1955 będzie o 450 proc. wyższa, niż w roku 1949, w lubelskim o 400 proc., w olsztyńskim o 300 proc., w rzeszowskim o 250 proc. Natomiast w wysokouprzemysłowionym województwie katowickim wzrost ten wyniesie 100 proc., a w Łodzi tylko 80 proc.

W województwie białostockim wybudujemy w latach planu zakłady przemysłu bawełnianego w Białymstoku, Łomży i Zambrowie, zakłady olejarsko-mydlarskie i garbarnie w rejonie Białegostoku oraz 29 innych zakładów przemysłu wielkiego i średniego m. in. wielką elektrownię w Wiźnie.

W województwie lubelskim powstaną: fabryka samochodów w Lublinie, łożysk kulkowych w Kraśniku, sprzętu instalacyjnego w Poniatowie oraz 28 innych wielkich i średnich zakładów przemysłowych.

W województwie olsztyńskim zbudujemy wielką przędzalnię włókien łykowych, fabrykę konserw rybnych, fabrykę płyt spliśnionych i 11 innych wielkich i średnich fabryk.

W województwie rzeszowskim wybudujemy 24 wielkie i średnie zakłady przemysłowe oraz rozbudujemy zakłady w Mielcu i Stalowej Woli.

Odrębne miejsce w zagadnieniu rozmieszczenia przemysłu zajmuje Warszawa i jej rejon. Stanie się ona wielkim ośrodkiem przemysłu precyzyjnego, elektrotechnicznego i poligraficznego itp. Taka decyzja uzasadniona jest przez istniejące w tym okręgu wysokokwalifikowane ręce robocze, bliskość centralnych ośrodków naukowych i, w głównej mierze, chęć uczynienia ze stolicy Polski miasta prawdziwie socjalistycznego, którego charakter kształtowany będzie przez licznych zamieszkałych w niej robotników.

Poza bardziej równomiernym rozmieszczeniem sił wytwórczych w okresie 6-lecia rozpocznie się krystalizacja nowych okręgów przemysłowych — krakowskiego, którego trzon stanowić będzie Nowa Huta i wielkie zakłady chemiczne, warszawskiego, częstochowskiego z Hutą Częstochowa i kopalniami rudy żelaznej, kujawskiego z wielkimi zakładami chemicznymi oraz staropolskiego (woj. kieleckie) skupiającego wielkie zakłady przemysłu metalowego.

Bez zmian w rozmieszczeniu przemysłu, które wprowadzi Plan 6-letni nie można by mówić o budowie podstaw socjalizmu. W Polsce socjalistycznej nie ma miejsca na obszary uprzywilejowane i upośledzone. Rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny musi przebiegać harmonijnie na terytorium całego kraju.

K. W.

Nasze Rady

BRONISŁAW HOFMAN — GROTNIKI: — Radzi jesteśmy, że udało się nam załatwić prośbę Pana pozytywnie. Jest Pan proszony o zgłoszenie się do dyrektora Ogniska Kultury Plastycznej, Łódź — ulica Narutowicza Nr 77 w godzinach 17—19, Przyrzekł on zająć się Pana losem. Życzymy dobrych osiągnięć w nauce i oczekujemy dalszych wiadomości.

* * *

WSZYSCY CZYTELNICY, którzy zwrócili się do „Naszych Rad" z prośbą o podanie adresów interesujących ich szkół i kursów, gdzie mogliby kontynuować naukę w zakresie ogólnokształcącym lub zawodowym — znajdą na swoje pytania odpowiedź w artykule umieszczonym w dzisiejszym numerze na str. 5-ej.

Przy tej okazji apelujemy jeszcze raz do naszych Czytelników, aby w sprawach adresów szkół lub kursów ogólnokształcących i korespondencyjnych zwracali się bezpośrednio do Wydziału Oświaty przy Prezydium Rady Narodowej, zaś w sprawie szkół zawodowych — do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego przy ul. Piotrkowskiej nr 125. Informacji udziela również Miejski Ośrodek Informacyjny przy ul. Piotrkowskiej nr 104.

Szczupłe ramy „Naszych Rad" nie są w stanie pomieścić wszystkich odpowiedzi, zwłaszcza, że łamy pisma nie są w zasadzie przeznaczone na udzielanie adresów. Wyjątek stanowią Czytelnicy zamiejscowi. Służymy jednak chętnie wszystkim naszym Czytelnikom pomocą, zwłaszcza, gdy w grę wchodzi bezduszny biurokratyzm i w tych wypadkach interweniować będziemy u właściwych władz.

Konkurs daje wyniki

Jakość przędzy poprawiła się

Przodujące prządki ZPB. im. Dzierżyńskiego

Wczoraj zakończył kilkudniowe obrady sąd konkursowy przędzalni ZPB im. Dzierżyńskiego, który po dokładnej analizie pracy poszczególnych współuczestników konkursu podsumował ich osiągnięcia uzyskane w m. sierpniu br.

Najlepsze wyniki w przykręcaniu osiągnęły w 1-szym etapie trwania konkursu następujące prządki: W przędzalni Oddziału „A": Anna Skawińska, Henryka Turek i Władysława Zygier oraz pomagaczki: Stanisława Lis, Janina Marciniakowa i Helena Fijałkowska. W przędzalni Oddziału „B" prządki: Helena Bolusińska, Anna Rembecka, Janina Krarel i Stefania Rosiak. W przędzalni Oddziału „C" prządki: Janina Kisiel, Pelagia Jakubowska i Genowefa Owczarz oraz pomagaczki: St. Andryjenko, Wład. Derda i St. Kredens.

Wymienione prządki osiągnęły wyniki najlepsze spośród reszty pozostałych, z których również poważna ilość może się poszczycić dobrymi przykręcaniami. Należy zaznaczyć, że we wszystkich trzech oddziałach jakość przędzy od chwili ogłoszenia konkursu wyraźnie się poprawiła.

Konkurs trwa. Od staranności i sumienności poszczególnych prządek zależeć będzie, która z nich zdobędzie nagrodę oraz zaszczytny tytuł czołowej prządki w kraju. (w)

Kto to jest?



Kupon Nr 21

To jest

Codzienna nowelka „Expressu"

Z. Hakir

Opowieść perska

Jak twierdzą współczesne kroniki, prowadzone przez biegłych w piśmie, nie było w Persji drugiej kobiety tak pięknej, jak księżniczka Sira. Miała aksamitne oczy stepowej gazeli, usta jak czerwona róża, a włosy pachnące, niby gaj kwitnących migdałów. Nic więc dziwnego, że jej mąż szach Balcjusz, ubóstwiał ją. Jednakże, spędzając wieczory i noce w swojej alkowie małżeńskiej, mądry władca całe dnie poświęcał państwu, zajmując się osobiście sprawami swojego kraju.

Szach Balcjusz miał jedną słabość: chciał wiedzieć dokładnie, ilu i jakich ma poddanych i jakie są bogactwa kraju, w którym panował.

Przede wszystkim kazał spisać pisarzom najpierw swoich poddanych, potem wszystkie konie, wielbłądy, owce, a potem jeszcze, w osobnej rubryce: „stworzenia uparte" — kozy, osły i teściowe.

Później zapisano dokładnie, ile jest w państwie pól uprawnych, oaz, winnic, lasów, stawów rybnych i pastwisk.

Jeszcze później sporządzono spis statków, warsztatów, sklepów i kramów. I mądry władca radował się, przeglądając ozdobnie wymalowane arkusze, na których pięknym pismem zapisano te wszystkie szczegóły.

Kiedy ogólny spis był gotów, roztropny szach polecił sporządzić jeszcze bardziej szczegółową statystykę: i wkrótce już wiedział dokładnie, ile par trzewików wyrabiają rocznie wszyscy szewcy jego królestwa, ile w tym czasie idzie na stół jego poddanych mięsa, chleba itd.

Pewnego wieczora, przechadzając się w towarzystwie swojej żony po ogrodzie, zamyślił się i powiedział:

— Wszystko, co posiadam w tym królestwie zostało już dokładnie spisane. Czy nie sądzisz, że spisy te są naprawdę pożyteczne i pouczające?

— Sądzę przede wszystkim, że jesteś głupi, skoro w taki piękny księżycowy wieczór, zamiast opowiadać mi o miłości, ględzisz o tym, ile jest w Persji kóz i ile garnców mleka dają te kozy — odpowiedziała księżniczka, i, mocno obrażona, pobiegła w stronę seraju.

Szach, spoglądając za biegnącą, która, depcąc klomby kwiatów, płoszyła śpiące wśród hibiskusów pawie, pomyślał.

— Powiedziała o mnie, że jestem głupcem... Hm! przyszła mi do głowy wspaniała myśl: wartoby sporządzić osobną statystykę, ilu mamy w Persji głupców!

Następnego dnia wezwał do siebie swojego głównego doradcę, Sardana i oświadczył mu.

— Musimy sporządzić dokładny spis głupców naszego państwa, potem zaś będziemy ich klasyfikować, zależnie od charakteru ich głupoty.

— Świetny pomysł — zawołał z uznaniem Sardan. — Ale od kogo zaczniemy?

— Zaczniemy od naszych dworzan i urzędników, a potem roześlemy gońców na prowincję i każemy im sporządzić odpowiednie zestawienie.

Sztab uczonych wziął się raźnie do pracy tak, że po upływie pół roku wszyscy głupcy zostali spisani i podzieleni na kilkanaście grup.

Byli tam między innymi urzędnicy, uganiający się za zaszczytami, dostojnicy, którzy wierzyli poetom, układającym na ich cześć pochwalne ody i kantaty. Byli politycy, wierzący, że wyzyskiwany lud będzie zawsze bierny, i nigdy nie upomni się o swoje prawa. Byli starzy handlarze, przekonani, że za pieniądze kupią sobie miłość. Byli poeci, którzy głosili z zapałem, że takich wierszy jak oni, nikt nie napisał przedtem i nikt nie napisze potem itd. itd. — słowem cały legion głupców, którzy, stosownie do rodzaju swojej głupoty, wcieleni zostali do tej czy innej kategorii.

Ale to jeszcze nie było wszystko. Na czele tych głupców — ponieważ królestwo głupców musiało mieć również swojego króla — należało postawić jakiegoś znakomitego arcy-głupca.

— Kogo byś zaproponował, czcigodny mędrcze? — zapytał szach Balcjusz uczonego Sardana.

Sardan gładził w zamyśleniu swoją białą brodę, a potem, spojrzawszy z ukosa na szacha, zapytał go:

— Powiedz mi, dostojny władco, co porabia twoja piękna młoda żona, księżniczka Sira, wtedy, kiedy ty studiujesz statystykę i karbujesz sobie w pamięci ważkie zestawienia, ile poddani twoi konsumują rocznie baranów i ile kołków szewskich zużywają w przeciągu miesiąca wszyscy szewcy twojego królestwa?

— Kiedy zajęty jestem tymi ważnymi sprawami, moja żona księżniczka Sira, przebywa albo w swoich komnatach, albo w ogrodowym wirydarzu, gdzie młody śpiewak Salmon uczy ją gry na harfie.

— Ach tak! — mrużył oczy mądry Sardan. — W takim razie króla głupców nie trzeba nam szukać daleko!...

To powiedziawszy, jako pierwsze na honorowej liście głupców państwa perskiego umieścił imię: „Balcjusz".

Ale szach Balcjusz potrząsnął energicznie głową.

— Nie znasz, mędrcze czcigodny, śpiewaka Salmona!... To jest najpoczciwszy człowiek w całym królestwie! Jak można podejrzewać go, że nadużywa mojego zaufania? On nie jest zdolny wykorzystać podobnej sytuacji! Przysięgam na brodę Mahometa, na świętą pamięć przodków!... Przysięgam na moją koronę, na moje zdrowie i życie!

— Takim przysięgom nie mogę nie uwierzyć! — rzekł poważnie mądry Sardan. I wziąwszy gęsie pióro, wykreślił z listy imię Balcjusza — na jego zaś miejscu napisał starannie: „śpiewak Salmon".

(Tłum. M)

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Tylko uważaj, bo...
WACEK: — Nie mam czasu! Jak wrócę, to mi powiesz!
WICEK: — Bo ja upadłem...

WACEK: — Zawsze, kiedy jestem zajęty, z morałami się wybiera! Cóż mnie obchodzi, że on upadł? Przecież to jest śmieszne!...

WACEK: — Wpadłem do dziury w chodniku przed naszym domem!...
SOBEK: — Cha, cha, cha! Trzeba dziury omijać i nie być gapą!

SOBEK: — Ojej! Fatalny wypadek! Nos sobie zniekształcę!...
SZABERSKI: — Idę z pomocą!
SOBEK: — Prędko, bo zemdleję!

Na odlew

Godny następca

Był Forrestal — dostał bzika,
Johnson — także unikat.
Teraz Marshall u steru —
dla odmiany — histeryk.

Czek.

Odprawy instrukcyjne
dla prowadzących meldunki

Prezydium DRN Łódź-Śródmieście zawiadamia, że w związku z przygotowaniami do Narodowego Spisu Powszechnego 1950 r. odbędą się odprawy instrukcyjne dla prowadzących meldunki, a mianowicie: dla prowadzących meldunki na terenie I i VIII Kom. MO — dziś, **w sobotę, dn. 23. 9. br. o godz. 16** w Lokalu Związku Zawodowego Prac. Samorz. Teryt. i Użyt. Publ. — ul. Wólczańska 5.

Odwiedzamy sklepy konfekcyjne
Są palta, są ubrania
Jakość gotowej odzieży poprawiła się znacznie
Wybór jest duży, ale nie należy zapominać i o rozmiarach

Robi się coraz chłodniej. Zimny wiatr i uporczywe deszcze przypominają o jesieni i nadchodzącej zimie.

Zaroiły się sklepy z gotową konfekcją — trzeba przecież uzupełnić garderobę. Mały jest natomiast popyt na materiały, bo to i większy kłopot z krawcem, dodatkami, długo trwa uszycie a potem — konfekcja taniej się kalkuluje.

To, że łodzianie nabrali przekonania do gotowej konfekcji jest w dużej mierze zasługą naszego przemysłu odzieżowego, który w ostatnim okresie znacznie poprawił jakość swoich wyrobów i rozszerzył zakres produkcji, przystosowując ją do wymagań odbiorców.

W porę znalazła się zimowa odzież w szafach sklepowych. Klienci nie wychodzą z pustymi rękoma. Każdy prawie znajduje to, co mu jest potrzebne. Jesionka, garnitur, suknie wełniane czy ubranko chłopięce — wszystko jest na składzie.

Jednak nie wszystkie sklepy dbają dostatecznie o uzupełnianie swego asortymentu towarowego. W magazynie konfekcyjnym „Powszechnej" przy ul. Piotrkowskej 53, jedna z klientek daremnie usiłowała wczoraj dobrać jakiś płaszcz dla kilkunastoletniej córki. Nie było odpowiedniego rozmiaru — albo za duże, albo za małe. Sąsiednie sklepy były zaopatrzone w podobne płaszcze we wszystkich wielkościach.

Z książek życzeń i zażaleń dowiadujemy się, że od kilku miesięcy brak jest w sprzedaży spodni w większych rozmiarach (nr. nr. 52 i 54) oraz krótkich spodenek dla dzieci. Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego winna te braki czym prędzej uzupełnić.

Ogromnym popytem, mimo stosunkowo wysokich cen, cieszy się również konfekcja importowana z Czechosłowacji — jesionki i garnitury męskie.

Chociaż to dopiero jesień, nie zapomniano także o zaopatrzeniu sklepów w skórki futrzane, pelisy oraz płaszcze męskie na watolinie z futrzanymi kołnierzami. W najbliższym czasie ma nadejść do Powszechnego Domu Towarowego pewna ilość efektownych pelis dla naszych pań.

Zwiększy się również obroty w sklepach komisowych MHD, które sprzedają używane ubrania, płaszcze i futra.

Słowem — możliwości zaopatrzenia się w gotową, praktyczną odzież są w Łodzi duże. A że łodzianie są bardzo praktyczni — chętnie z nich korzystają. (b)

Inauguracja roku akademickiego na Politechnice

Dnia 2 października br. punktualnie o godzinie 16 odbędzie się w auli Politechniki przy ul Gdańskiej 155 uroczysta inauguracja roku akademickiego 1950-51.

Na uroczystość tę złożą się przemówienie Ministra Szkół Wyższych i Nauki, sprawozdanie Rektora Politechniki, przemówienia przedstawicieli młodzieży i świata pracy, promocje doktorskie, uroczysta imatrykulacja oraz wykład inauguracyjny.

Normalne zajęcia w uczelni rozpoczną się we wtorek dnia 3 października br. o godzinie 8 rano. (j)

Będzie jeszcze lepsza lemoniada na oryginalnych sokach

Państwowy Przemysł Fermentacyjny w Łodzi przystąpił do produkcji lemoniady na oryginalnych sokach owocowych.

Po przeprowadzeniu odpowiednich badań wypuszcza się na rynek pierwsze partie lemoniady w ilości 2000 butelek dziennie.

Niestety, lemoniada nie posiada jeszcze pełnej wartości, wskutek czego w dalszym ciągu czynione są próby usprawnienia produkcji (j)

Zbutwiałe belki powyginały się
Kino „Tęcza" zamknięte
Jeśli remont okaże się niemożliwy, budynek rozbierze się

Parę dni temu w lokalu świetlicowym, znajdującym się pod kinem „Tęcza", stwierdzono z niemałym zdziwieniem, że na suficie potworzyły się groźne pęknięcia. Ze szpar posypał się tynk.

Przybyła na miejsce komisja budowlana poleciła kino „Tęczę" natychmiast zamknąć.

Okazało się bowiem, że belki pod podłogą kina są tak zbutwiałe, iż pod ciężarem publiczności, która codziennie odwiedza „Tęczę", powyginały się zupełnie. Dalsze utrzymywanie takiego stanu rzeczy mogłoby się pewnego dnia skończyć tragicznie.

Jakie będą dalsze losy „Tęczy" na razie nie wiadomo. Jeśli remont okaże się już niemożliwy, budynek kina trzeba będzie rozebrać... (ks)

Masło będzie sprzedawane
w ciągu całego dnia
aby każdy człowiek pracy mógł je nabyć

Przychylając się do życzeń klientów, Powszechna Spółdzielnia Spożywców postanowiła zreorganizować system sprzedaży masła w swych sklepach.

Sklepy jednozmianowe mają sprzedawać masło w dwóch rzutach po 50 proc. z otrzymywanych ilości — **przed południem od chwili otrzymania masła do 13, oraz po południu od 15 do zamknięcia sklepu.** Sklepy otrzymujące masło w godzinach późniejszych tj. po godz. 12.30 mają sprzedawać 50 proc. masła po południu, pozostałe zaś 50 proc. nazajutrz do południa.

Sklepy dwuzmianowe rozprowadzać mają masło w trzech rzutach po 33 proc. otrzymanych ilości: **przed południem, po przerwie obiadowej, oraz późnym wieczorem.**

Czas rozpoczęcia sprzedaży poszczególnych rzutów uzgodniony będzie między kierownikiem sklepu, a komitetem sklepowym, przy czym pod uwagę weźmie się zmiany pracy w fabrykach. znajdujących się w pobliżu sklepów. Chodzi bowiem o to, aby każdy człowiek pracy o każdej porze mógł nabyć masło.

Kawał(ty) z Expressu

W Nowym Jorku bandyci wtargnęli do mieszkania bogatego bankiera i zastrzelili go. Nazajutrz jedna z gazet, opisując obszernie napad, kończy swe sprawozdanie w sposób następujący:

„Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, zamordowany zdeponował całą gotówkę i klejnoty w banku, dzięki czemu uniknął większych strat materialnych".

* * *

Adaś spóźnił się do szkoły. Nauczyciel pyta go:

— Dlaczegoś przyszedł tak późno?

— A bo... bo ja tak późno wyszedłem z domu...

— A dlaczegoś tak późno wyszedł z domu?...

— Bo już było za późno, żeby wcześniej wyjść...

* * *

Przy sprawdzaniu listy obecności nauczycielka pyta małą Zosię.

— Więc jak to jest?... Ty się nazywasz Kowalska a twoja mama Marcinkowska.

— A tak, proszę pani. Bo moja mama wyszła drugi raz zamąż a ja nie!...

* * *

Nauczyciel zwraca się do ucznia:

— Co to jest wiatr?

— Wiatr to jest.... jest...

— No...

— To jest powietrze, które się śpieszy!

Nawałnica jakiej nie było jeszcze
Szkody spowodowane burzą
naprawiono w Łodzi w rekordowym tempie

Onegdaj, w godzinach wieczornych nad Łodzią przeciągnęła burza o niespotykanej sile.

Gęsto bijące pioruny oraz ulewny deszcz wyrządziły poważne szkody. Gorące chwile przeżywała Straż Pożarna, której wozy z wyciem syren alarmowych, mknęły ulicami miasta do płonących budynków. Na szczęście straty nie były duże.

O wiele poważniej odczuły onegdajsze wyładowania atmosferyczne łódzkie telefony, szczególnie na peryferiach, które posiadają kable napowietrzne. Pioruny spowodowały odcięcie od sieci szeregu abonentów.

Rejonowy Urząd P. i T. ogłosił natychmiast „mobilizację" wszystkich pracowników technicznych, których brygady w błyskawicznym tempie przystąpiły do usuwania uszkodzeń. **Jak silne były wyładowania atmosferyczne, świadczy najlepiej fakt, że nawet telefonistki w centrali międzymiastowej musiały odstąpić od łącznic, gdyż na przewodach pokazywały się iskry.**

Ulewa i pioruny nie oszczędziły również komunikacji tramwajowej. W czasie burzy musiano wycofać do zajezdni 8 pociągów z powodu uszkodzenia wewnętrznych przewodów elektrycznych. Wozy te znajdują się teraz w „szpitalu", gdzie pobędą na kuracji jeszcze kilka dni. Niektóre z nich odniosły dość poważne „obrażenia", jak np. przepalenie silników.

Zatrzymanie ruchu nastąpiło przy zajezdni tramwajowej na Kilińskiego oraz pod mostem na Zdrowiu, gdzie woda zupełnie zalała tory. Wskutek tego pasażerowie, jadący w kierunku Lutomierska, musieli wysiadać przed mostem, przejść pod nim pieszo, by dostać się do drugiego tramwaju dopiero z drugiej strony mostu.

Silna ulewa spowodowała również wstrzymanie robót drogowych w kilku punktach miasta. Najpoważniej przedstawia się sytuacja na Placu Zwycięstwa, gdzie na gliniastym terenie wytworzył się duży zalew. Pompowanie wody potrwa tu kilka dni. O wiele krócej, bo tylko parę godzin, trwało naprawianie szkód na Strykowskiej, gdzie woda podmyła nasypy.

Dzięki sprężystej akcji wszystkie uszkodzenia naprawiono w szybkim tempie i już wczoraj od południa praca odbywała się wszedzie normalnie. (kł)

Jakie książki
kupujemy indywidualnie

Oprócz podręczników, młodzieży szkolnej potrzebne są także książki do obowiązkowej lektury i materiały do nauki języków obcych.

Część tych książek znajduje się już w łódzkich księgarniach. Materiały do nauki języków obcych, za wyjątkiem rosyjskiego i lekturę, można nabywać w każdej księgarni indywidualnie, nie będą one bowiem rozprowadzane, jak podręczniki, za pośrednictwem poszczególnych szkół. (a)

Sześć listów wrześniowych

Warszawa - twoja Stolica

Całe miasto tętni bezustannym rytmem pracy

Wrzesień 1945

A więc nareszcie jestem od tygodnia w Warszawie. Pracuję na Pradze, mieszkam na Mokotowie — w „sercu" miasta. Z komunikacją było by bardzo źle, gdyby nie „pontoniak", za który ludność stolicy błogosławi radzieckich i polskich żołnierzy. Za to muszę Ci powiedzieć, że woda, gaz i światło funkcjonują doskonale. Mówił mi wczoraj kolega z Elektrowni, że to też wielka zasługa techników radzieckich, gdyby nie oni trudno byłoby ruszyć.

Dziś z całym domem idziemy odgruzowywać nasze podwórze i kawałek ulicy. Dzięki tym „gospodarskim" sposobem na niektórych ulicach poukładało się nawet coś w rodzaju chodników. W ten sam sposób oczyszcza się środek jezdni. Warszawa zaczyna już trochę inaczej wyglądać...

Wrzesień 1946

Od dwóch miesięcy jeżdżę już mostem Poniatowskiego — nie przypuszczałem rok temu, że tak szybko zostanie odbudowany. Sukces nielada — tylko przy porannych „korkach" lepiej już nie raz iść piechotą.

Odbudowa Warszawy to trudna i wielka praca — jak jedno się zrobi to zaraz sto innych rzeczy „wyskakuje". Tramwajowych linii coraz więcej — remontuje się sporo domów — ale i ludzi ciągle przybywa. Wczoraj na Nowym Świecie przy odgruzowaniu był taki tłok, że jeden o drugiego zawadzał łopatą. Tempo było by dobre, gdyby nie to, że mało ciężarówek — na fury konne czeka się zbyt długo.

Wrzesień 1947

Pożegnałem się z Pragą. Nasze przedsiębiorstwo budowlane przeniesiono do lewobrzeżnej Warszawy. Gorzej tylko z mieszkaniem, bo syn gospodyni się ożenił a moja żona, ciągle pisze, że chce też tu wracać.

Będzie trudno mi z tego wybrnąć, ale zaczynają u nas przebąkiwać o jakichś domach mieszkalnych. Z tą Warszawą dzieją się dziwne rzeczy, wczoraj pokłóciliśmy się okropnie na temat drugiego mostu — pewno już słyszałeś o Trasie W—Z.

Acha, zapomniałem ci zakomunikować, że niedługo będzie się już jeździć na Żoliborz przedłużoną Marszałkowską. Byliśmy tam przed kilkoma dniami i aż stanęliśmy zdziwieni tempem robót — dźwigi, kopaczki no i tysiące młodzieży, nawet zagranicznej — z Czechosłowacji, Węgier, Rumunii. Nie ma co, odbudowa Warszawy poruszyła setki tysięcy ludzi.

Wrzesień 1948

Mój list tegoroczny opóźnił się o dwa miesiące — jest listopad a ten wrzesień na dacie to tak dla zachowania tradycji. Nie pisałem no... co tu dużo mówić, byłem bardzo zajęty.

Powinszuj mi, dostałem mieszkanie w nowym spółdzielczym domu na Mokotowie.

Co niedziela chodzimy z wizytami, oglądamy sobie przy tym coraz to nowe dzielnice. Trudno poznać niektóre. Na kolonii Staszica, zupełnie wypalonej, ani śladu wojny. Nowy Świat — jeszcze trochę a będzie cacko. Wszędzie ruch nieprawdopodobny, a już szczyt wszystkiego to nasza kochana Trasa. Powracając z odgruzowania Starówki staliśmy przy tunelu ze dwie godziny. Reflektory oświetlają całą przestrzeń od Wisły do Leszna szumi cement, hałas, huk, tempo. Warszawskie tempo...

Wrzesień 1949

Skróciłem pobyt na urlopie o kilka dni, by dokładnie obejrzeć odbudowującą się Warszawę — powiesz, że jestem nieszkodliwy maniak? No to proszę przyjedź i spróbuj w ciągu krótkiego czasu coś gruntownie zwiedzić. Sama Trasa — bądź co bądź 6 km. zajmie ci dużo czasu. Ale Trasa, Mariensztat, Krakowskie Przedmieście to tylko przecież fragment, wycinek Warszawy, tej nowej, pięknej, którą budujemy z takim trudem. Tyle nowych osiedli, tyle nowych ulic, czarujących dzielnic, — że nawet gdybyś przyjechał, to musisz sobie znaleźć bardziej fachowego przewodnika. Radziłbym ci warszawskiego murarza, bo on nie tylko pokaże ale i opowie o nowych systemach pracy — o tych słynnych „trójkach", które wprowadziły w naszym budownictwie prawdziwą rewolucję.

Młynów — to jeden wielki plac budowlany — domów, domów, aż się w głowie kręci. I to wszystko z góry wyliczone, z planem. Transportery, buldożery — zaoszczędzają wiele tysięcy dniówek pracy ludzkiej i pozwalają odbudowywać i przebudowywać szybciej Warszawę.

Wrzesień 1950

Pracowaliśmy wczoraj na trasie N—S, tej co połączy Mokotów z Trasą W—Z. W obecnym wrześniu spotyka się tu cała Warszawa — pracuje i to jak pracuje...

Wracając, tak jak kiedyś na Trasie W—Z zatrzymaliśmy się na wystawie Warszawy w Planie 6-letnim. Dziwne ogarnia uczucie, gdy się widzi te plansze, wykresy, projekty. Takie to wszystko piękne, no i jednocześnie takie bliskie i realne. Budowaliśmy W—Z, jest W—Z, budowaliśmy nowe osiedla — są także, tak samo jak jest i nowa Marszałkowska, Nowy Świat — Aleje Stalina, Krucza, Krakowskie Przedmieście, Koło, Muranów , Mirów, osiedle praskie, plac Trzech Krzyży.

Jasne, że będzie za parę lat i ta wspaniała MDM (już zaczynam żałować, że mieszkam na Mokotowie, choć zielony i śliczny) i piękna dzielnica młodzieżowa i nowoczesny ogromny dworzec.

Przez MDM stale się spóźniam do domu — patrzę i patrzę — to robi kolosalne wrażenie, trzeba będzie zacząć wracać inną drogą — tylko którą? — bo takiej drogi takiej ulicy, na której coś by się w Warszawie 1950 roku nie działo, nie ma...

PS. Zapomniałbym jeszcze o sprawie mieszkania.. Masz rację, to nie jest proste. Ale nie trać nadziei. W Planie 6-letnim zbudujemy w Warszawie 100.000 izb — są one przeznaczone przede wszystkim dla tych, którzy dzień po dniu w trudzie naszą Stolicę budują — dla robotników, dla techników. Zresztą dla Warszawy możesz również pracować na odległość i pomagać w jej odbudowie. Wiesz zresztą o tym dobrze, bo właśnie jest wrzesień — miesiąc społecznej odbudowy Stolicy.

Twój

J. K.

Miejsce nasze w szeregach bojowników o pokój

XXII Zjazd Okulistów Polskich

rozpoczął w Łodzi swe trzydniowe obrady

Wczoraj rozpoczął w Łodzi swe trzydniowe obrady XXII Zjazd Okulistów Polskich.

Uroczystego otwarcia dokonał prof. dr Kapuściński (sen.) po czym zabrał głos przewodniczący Prezydium RN ob. Minor, podkreślając doniosłą rolę zjazdu w pokojowej pracy lekarzy polskich.

Następnie prof. dr Starkiewicz ze Szczecina wygłosił referat o zadaniach kongresu nauki w zakresie okulistyki w Polsce. Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Zebrani uchwalili tekst listu do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, w którym między innymi stwierdzają, że ich miejsce jest w szeregach bojowników o pokój i że nigdy nie pozwolą na wykorzystanie swej wiedzy dla celów zagłady człowieka.

Poza tym zwracają się z wezwaniem do wszystkich okulistów całego świata o współpracę, aby zdecydowanie przeciwstawili się wszystkim poczynaniom agresorów imperialistycznych zmierzających do rozpętania nowej wojny.

Z kolei rozpoczęło się pierwsze posiedzenie naukowe. Obrady toczyły się wokół głównego tematu: „Nadciśnienie tętnicze, a oko".

Na zjazd przybyli również goście zagraniczni: 3 okulistów węgierskich i 7 czeskich.

SCENA i ekran

Piękna egzotyka pieśni i tańca

Głuche uderzenia „tam-tamów", monotonny, a jednak urzekający śpiew — poprzedził zjawienie się na scenie „Filharmonii" artystów murzyńskich i wprowadził publiczność od razu w atmosferę prawdziwej, niefałszowanej egzotyki.

Długim szeregiem wkroczyli na scenę przybrani w barwne kitle i spódniczki z trawy młodzieńcy senegalscy, śpiewając przy nieprzerwanym dudnieniu bębnów dziwną i obcą uchu europejczyka pieśń „Yokouye". Jest to pieśń, którą śpiewca ją dziewczęta afrykańskie, gdy chłopcy odjeżdżają do wojska, białych kolonizatorów. Jednostajny, rytmiczny, a zarazem bardzo melodyjny refren brzmi:

„Czarni bracia! Z wami podziwiałyśmy razem piękne noce księżycowe. Idźcie walczyć do kraju białych. Przynieście nam wolność, ukochaną wolność, żebyśmy spokojnie mogły uprawiać nasze pola ryżowe".

Program, który pokazał 17-osobowy zespół murzyński pod kierownictwem znanego poety afrykańskiego Keita Fodeba, podzielić można na trzy działy: tańce i obrazy sceniczne o motywach rewolucyjno - historycznych, pokazujące cierpienia i walkę ludów Afryki; tańce rytualne oraz stojące już pod wyraźnym wpływem europejskim pieśni.

Z obrazów historyczno - rewolucyjnych, największe wrażenie zrobiła opowieść sceniczna o czarowniku Bigolo, wielkim wodzu afrykańskim, który w początkach okresu kolonizacyjnego stoczył wiele zwycięskich bitew z białymi i zginął wreszcie w obronie wolności swego narodu. Akcja jest tu dwuplanowa. Na pierwszym planie występuje młodzieniec chodzący do szkoły oraz starzec — uosobienie starych, wolnościowych tradycji afrykańskich, który prostuje kłamstwa zawarte w wydanej przez białych książce i opowiada młodzieńcowi prawdę o wielkim Bigolo.

Młody solista tańczący rolę Bigola — to świetny tancerz o niepospolitym temperamencie. Tańczy on dosłownie każdym fibrem ciała, wykonując najbardziej nieprawdopodobne figury. Niezwykła miękkość ruchów, piękny głos i fantastyczna mimika uzupełniają jego duży talent choreograficzny.

Bardzo interesujący był również taniec rytualny, wykonywany rok rocznie z okazji dojścia do pełnoletności członków szczepu. Wykonane przez czwórkę solistów pieśni: „Couri Couri" (pieśń miłosna, śpiewana w mieście Casamanka), „Lancima" (pieśń o równości wszystkich ludzi, bez względu na kolor skóry) oraz „Sidama" (pieśń o miłości ojczyzny) znajdują się jak już wspomniano, pod wyraźnym wpływem europejskim. Pieśni te śpiewane są na głosy, przy akompaniamencie dwóch „tam-tamów", jednego solisty z podłużną rurą (zdaje się bambusową) wypełnioną śrutem lub kamieniami, którą potrząsa do taktu, oraz jednego gitarzysty.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

97)

Nie one więc są przedstawicielkami narodu! Co myśli w tej chwili o obecnej sytuacji polski robotnik, polski rzemieślnik, polski chłop? Oni przecież są siłą tego narodu, oni są jego sercem, oni też zdecydują, czy Polskę zmiecie huragan wojenny, czy nie i jaką ona — jeśli ocaleje — zostanie po tym dziejowym kataklizmie.

Takie to myśli snują się w głowie pani Dorn, której mąż, postępowy, austriacki intelektualista, profesor uniwersytetu za swoje przekonania polityczne i pochodzenie osadzony został przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym, a która sama zdołała umknąć do Polski, kraju swojego dzieciństwa i młodości.

Ale rzecz dziwna: obco i źle czuła się w hitlerowskim Wiedniu, teraz zaś z kolei uczucie pustki i osamotnienia doścignęło ją i tu, w gwarnej łódzkiej kawiarni.

Dornowa prześlizguje się spojrzeniem po twarzach siedzących przy stoliku pań i zniechęcenie jej wzrasta.

To nie są kobiety, z którymi można by porozmawiać szczerze i poważnie, ona zaś stęskniona jest za głębszą wymianą myśli na tyle, tyle tematów, które dziś stały się najbardziej aktualne!

Myślała, że może ta młoda pani, która przed chwilą usiadła przy ich stoliku wniesie wiew czegoś innego. Ale Anna, zajęta własnymi myślami, milczy i spogląda w stronę okna. A za oknem w katastrofalnym wręcz rozpędzie, niepowstrzymanie, jak bieg wypadków, których nie da się ani zahamować, ani odwrócić, sypią się masy śnieżnych puchów.

Anna wciąż jeszcze przeżywa w sobie niespodziewane spotkane z Jerzym Ortenem.

— Rzecz dziwna — zastanawia się, — wtedy, kiedy go spotkałam po raz pierwszy tam, na szosie łagiewnickiej, Jerzy jak gdyby wyłonił się z wichru i burzy, która zaczęła szaleć nad lasem... Teraz, kiedy się go najmniej spodziewała, wypłynął ze śnieżnej zawieruchy jak jakaś zjawa i dał do zrozumienia, że nie zapomniał jeszcze i zniknął... Kiedy zobaczę go znowu? Zresztą dlaczego o nim myślę? Przecież Jerzy to jest rozdział w moim życiu zupełnie już zamknięty. Teraz on, który przez jakiś czas był dla mnie słońcem, jest już tylko jak odprysk przelatującego meteoru, który jeszcze świeci, ale który już wkrótce zmieni się w odrobinę popiołu...

Pani Łucja spogląda z ukosa na swoją zamyśloną córkę i znów rzuca skośny zez w stronę eleganckiego wymoczka, siedzącego opodal.

W pewnej chwili podniosła się.

— Przepraszam was — usprawiedliwiła się. — Ten sypiący bez przerwy śnieg przypomniał mi, że mam jeszcze do załatwienia pewną sprawę z kuśnierzem. Będę musiała zatelefonować do niego.

Kręcąc biodrami, w przeświadczeniu, że uwaga całej kawiarni skierowana jest właśnie na nią, przechodzi przez salę.

Mijając stolik, przy którym siedział zblazowany dżentelmen, rzuciła mu długie, powłóczyste spojrzenie.

On uśmiechnął się porozumiewawczo i prawdopodobnie przypomniał mu się też jakiś ważny interes, bo wstał od stolika i również podszedł w stronę telefonu.

Anna zauważyła, że matka witając się z nim, jest bardzo rozpromieniona. Że potem na jej twarzy ukazał się wyraz drapieżnej szczęśliwości i że lekko nabrzmiały jej usta.

Oboje zamieniają ze sobą parę słów i oblicze matki zmienia się znowu. Jest jak gdyby zaskoczona, zakłopotana.

Pani Łucja waha się przez chwilę, w końcu rzuca szybko parę słów, pozwoliła blademu dżentelmenowi pocałować się w rękę i wróciła do swojego stolika.

Siedziała potem wyraźnie bez humoru, nie biorąc udziału w ogólnej rozmowie. Wreszcie szepnęła do córki:

— Mam kłopot, Aniu! Będziesz musiała mnie poratować!

— Kłopot natury finansowej?

— Właśnie, właśnie... Dzwoniłam do kuśnierza i okazało się, że gruntowna przeróbka mojego futra będzie znacznie droższa niż to przypuszczałam... Trzeba będzie dać cały kołnierz nowy... A to kosztuje masę pieniędzy!

— Ile ci, mamo, zabrakło?

— Tysiąc złotych... Ale nie chciałabym żeby o tym dowiedział się ojciec. Znasz przecież ojca...

Tak! Anna zna dobrze pana Seweryna, ale zna również dobrze swoją matkę... I dlatego odpowiada jeszcze ciszej, niż przed tym:

— Dobrze, mamo, dam ci jutro tysiąc złotych. Uprzedzam cię jednak, że w tym miesiącu nie będę ci już więcej mogła służyć podobną sumą.

— Za kogo mnie masz?! Nie posądzasz mnie chyba, że chciałabym cię wykorzystywać! — Pani Łucja jest pełna najświętszego oburzenia, zapominając najwyraźniej o tym, że w ostatnich czasach zwraca się do Anny aż zbyt często z prośbą o „pożyczki".

Jeszcze parę kwadransów kawiarnianej paplaniny, a Anna wyraźnie znużona podnosi się z miejsca.

(D.c.n.)

NA MOIM EKRANIE

To ja rozumiem!

Moja sąsiadka, pani Pelagia Kociołek, jest zdeklarowanym wrogiem wszystkiego co nowe. Nic jej się nie podoba. Na wszystko kręci nosem. Ale ma niezaprzeczalną zaletę: zna się dobrze na sprawach kulinarnych. Zwłaszcza na ciastkach, jak się o tym ostatnio przekonałem.

Pani Pelagia złożyła nam wizytę. Na stole znalazła się rychło świeżo zaparzona herbata i ciastka. Mieszając cukier łyżeczką, spojrzała krytycznym wzrokiem na etykietę uspołecznionej placówki i wycedziła przez zaciśnięte zęby:

— Margaryna i śmierdzące jaja. Jak państwo w ogóle możecie jeść takie świństwo? Ohyda!

Próbowałem wytłumaczyć, że nam te ciastka bardzo smakują i mimo że jemy je oddawna, jeszcze nigdy nie zapadliśmy na zdrowiu. Machnęła lekceważąco ręką, nie dopiła herbaty i wyszła, trzasnąwszy drzwiami. Było mi przykro, Ostatecznie to nasz gość, a gościowi trzeba dać wszystko co najlepsze. Toteż gdy po upływie tygodnia znowu zjawiła się w naszym mieszkaniu, poleciłem Marysi:

— Proszę przynieść dziesięć ciasteczek, ale z cukierni pana Pudra na rogu!

Ciasteczka ułożone symetrycznie na tacy wyglądały bardzo apetycznie. Chrupiąc już piąte z kolei pani Pelagia odezwała się:

— To ja rozumiem. To są ciastka. Smaczne i na świeżym masełku. Nie ma to jak wypiek prywatny. Ja tam w te ich spółdzielcze historie wcale nie wierzę!

Widząc, że taca już jest pusta zawołałem Marysię.

— Proszę przynieść jeszcze taką porcję...

— Ale to już chyba jutro, bo u pana Pudra jest dziś zamknięte a w tej spółdzielczej cukierni, gdzie byłam przedtem też już nic nie ma. Jeszcze wtedy ludzie wszystko rozebrali...

Spojrzałem na panią Pelagię. Była zielona ze złości, jak ciastko z winogronami, które jej wypadło z ręki na serwetę.... (och)

Już na ukończeniu

siewy w PGR-ach woj. łódzkiego

Intensywne prace w Państwowych Gospodarstwach Rolnych woj. łódzkiego związane z tegoroczną jesienną kampanią siewną, dobiegają końca.

W wyniku szeroko stosowanego współzawodnictwa i całkowitego zmechanizowania prac polnych, załogi 6 zespołów PGR, a mianowicie: Modliszewice, pow. koneckiego, Dębołęka, pow. sieradzkiego, Białaczów, pow. opoczyńskiego, Ruda, pow. wieluńskiego, Czerniew, pow. łowickiego oraz Rogów, pow. brzezińskiego, prawie jednocześnie zameldowały o przedterminowym zakończeniu siewów zbóż ozimych.

Podobnie, jak w roku ubiegłym najsprawniej przeprowadzili zasiewy robotnicy PGR Kobierzycko, pow. sieradzkiego, którzy akcję tę wykonali na dziesięć dni przed terminem.

Uwaga, właściciele psów

Termin poddawania psów ochronnemu szczepieniu przeciwko wściekliźnie kończy się dnia 1 października. Za niezastosowanie się do tego zarządzenia grozi kara aresztu do 1 miesiąca lub grzywna do 50.000 zł., albo obie te kary łącznie.

Co mam zrobić? Dokąd się udać?

Szkoły zawodowe stoją otworem

Młodzież ma duże możliwości uzyskania specjalizacji fachowej

DOSZ powinien bardziej usprawnić swą działalność

„Ile par zelówek trzeba zedrzeć, zanim wreszcie wskażą mi, gdzie mam się dalej uczyć. Byłem w Wydziale Oświaty, stamtąd odesłano mnie do Dyrekcji Szkolenia Zawodowego, stąd znowu — z powrotem do Wydziału Oświaty...

„Drogi „Expressie", ratuj! Ukończyłem 10 klas, ale — jak mnie informują, w związku z reorganizacją szkolnictwa, nie mogę nadal pozostawać w szkole ogólnokształcącej, lecz muszę się kształcić w zawodzie. Na tę niespodziankę nie byłem przygotowany, zresztą ja pragnę dalej uczyć się w szkole ogólnokształcącej. Proszę gorąco o pomoc..."

Listy. Dziesiątki listów napływają codziennie do redakcji od młodzieży. Listy, zawierające prośby jednych o interwencję po zostawienia ich w szkołach ogólnokształcących, drugich — o pomoc w przyjęciu do szkół zawodowych, korespondencyjnych, lub wreszcie na wszelkiego typu kursy.

Wytworzył się pewien chaos. Gdzie tkwi przyczyna?

Przede wszystkim winę ponosi sama młodzież. Zbyt wielki był pęd do szkół ogólnokształcących, a zbyt nikły — do zawodowych. Do dziś jeszcze pokutuje zaśniedziały pogląd, że szkoła zawodowa nie jest pełnowartościową. Zbyt wielki był pęd do pióra i biura, a zbyt mały do maszyn, wytworzył nieżyciową dysproporcję — nadprodukcję pracowników umysłowych.

Poza tym — nie liczono się z faktem, że niektóre wydziały wyższych uczelni nie są jeszcze w stanie pomieścić tych wszystkich, którzy — jakże często w sposób zgoła nieprzemyślany wiążą swoją przyszłą drogę życiową z wyższą uczelnią. Mało uświadomieni nie zdają sobie jeszcze sprawy z tego, że szkoły zawodowe, szkoląc wysoko kwalifikowanych fachowców dają absolwentom tytuł technika, przed którymi bynajmniej nie jest zamknięta droga do wyższych studiów.

Aby zapobiec złu — Ministerstwo Oświaty wespół z Centralnym Urzędem Szkolenia Zawodowego ustaliło typy szkół, do których powinna wstępować młodzież po ukończeniu X klasy. W Łodzi Wydział Oświaty przy Prezydium Rady Narodowej w porozumieniu z DOSZ-em postawił do dyspozycji młodzieży łódzkiej szereg takich szkół.

Dla tych, którzy nie rozpoczęli jeszcze po ukończeniu X klasy dalszej nauki, stoi otworem Liceum Instalacji Budowlanych przy ul. Kilińskiego nr. 79, Liceum Galanterii Metalowej przy ul. Wólczańskiej nr. 23, Liceum Statystyczne przy ul. Legionów nr. 15-a, Liceum Włókiennicze przy ul. Żeromskiego nr. 115.

Do szkół zawodowych np. mechanicznych, elektrycznych, radiotechnicznych, stolarskich i in. — mogą być również przyjęci uczniowie niepracujący, po ukończeniu 7 klas Szkoły Podstawowej, o ile szkoły te posiadają własne warsztaty szkolne. Np. Szkoła Fryzjerska przy ulicy Rybnej nr. 15, posiadająca własne warsztaty, przyjmuje jeszcze kandydatów.

Otworem stoją również przed młodzieżą niepracującą zawodowe szkoły górnicze i hutnicze.

Za wytworzony chaos ponosi dużą winę i DOSZ. Przekazana jej ze szkół ogólnokształcących młodzież w liczbie około 800 osób nie została we właściwym czasie skierowana do szkół odpowiednich zawodów.

Wprawdzie DOSZ tłumaczy się, że nie otrzymała we właściwym czasie od dyrekcji szkół ogólnokształcących gotowych spisów uczniów z podaniem — kto w jakim zawodzie pragnie się kształcić, ale to bynajmniej tej winy nie umniejsza. Każde dziecko w Polsce wie, że po wakacjach rozpoczyna się rok szkolny, powinien był wiedzieć o tym i... DOSZ i domagać się energicznie we właściwym czasie wymienionych spisów.

Poza tym trzymanie pod kloszem wiadomości, którymi zainteresowana jest żywo kształcąca się młodzież, niewłaściwe informowanie zainteresowanych w biurach DOSZ-u — dopełnia miary. Niedociągnięcia, istniejące w Łódzkiej DOSZ są sukcesją przejętą po dawnej Dyrekcji, która obecnie została zmieniona. Wszystko jednak ma się zmienić na lepsze.

Oby jak najrychlej. (p)

Kobiece kino w Polsce



Sopockie kino „Polonia" całkowicie obsługiwane jest przez kobiety. Na zdjęciu: Techniczna obsługa kabiny projekcyjnej w składzie. I mechanik — Leokadia Wiecka, II mechanik — Małgorzata Nuze i pomocnik mech. — Genowefa Szypajło.

W odpowiedzi na listy czytelników

SMOŁA BĘDZIE

W związku z notatką: „Smoła nadeszła, podanie zginęło;", umieszczoną w „Expressie Il." dnia 9 bm. Prezydium Rady Narodowej komunikuje, że istotnie wpłynęło podanie lokatorów do Zarządu Nieruchomości o naprawienie dachu domu przy ul. Sprawiedliwej Nr. 3-a. Ponieważ jednak oględziny wykazały, że stan tego dachu jest lepszy niż u innych — naprawę odłożono na później.

Smołę wymieniony dom otrzyma w dniach najbliższych.

ZNIKNĄ BRUDY

W związku z notatką „Zakopane na ul. Kilińskiego" (Express Il. nr. 233) Prezydium Rady Narodowej zawiadamia, że dozór sanitarny zarządził oczyszczenie podwórka wymienionego domu.

DLACZEGO NIE PRZYJĘTO

Odpowiadając na notatkę „Tak się nie robi" (Express Il. z dn. 7. bm.) Prezydium Rady Narodowej zawiadamia:

Do Liceum Felczerskiego, zgodnie z zarządzeniem Min. Zdrowia, można było przyjąć tylko 15 kobiet; wybrano je spośród 25 kandydatek, które zdały egzamin z wynikiem dobrym (na 100 kandydatów).

Ob. Wanda Sobieraj ze wsi Rakoszek zdała egzamin z wynikiem dostatecznym, wobec tego odesłano jej dokumenty pocztą dn. 6 września.

Dwaj racjonalizatorzy — Potocki i Banasiak

Cenny wynalazek

przyniesie przemysłowi wełnianemu milionowe oszczędności

Było to jeszcze wtedy, gdy na oszklonym dachu, pokrywającym budynek czesarni argony ZPB im. Gwardii Ludowej, leżał gruby, puszysty śnieg.

Pewnego dnia do kantorku majstra salowego tego oddziału ob. Wacława Banasiaka, znanego łódzkiego racjonalizatora w przemyśle wełnianym, przyszedł ślusarz remontowy Franciszek Potocki.

— Czy moglibyście mi, towarzyszu, udzielić kilku wskazówek, odnośnie mojego pomysłu racjonalizatorskiego? — zapytał.

Wacław Banasiak spojrzał na zegarek, a obliczywszy, że akurat za dwie i pół godziny kończą się jego zajęcia służbowe odpowiedział.

— Ależ naturalnie. Domyślam się, że chodzi tu o ciągarki. Przyjdźcie to omówimy sprawę i przeanalizujemy wszystkie możliwości.

Tak się zaczęła historia nowego usprawnienia racjonalizatorskiego, które w niedługim czasie stało się tematem gorących obrad Zakładowej Komisji Usprawnień oraz Biura Postępu i Techniki CZPW.

Nie trzeba było długo się zastanawiać, aby dojść do wniosku, że projekt usprawnienia pracy ciągarek, wskutek zastosowania samoczynnych odstawiaczy, ochraniających skórzaną część maszyny, przynosi ogromne oszczędności.

W marcu zrobiono próbę instalując na jednej głowie ciągarki samoczynny odstawiacz. Już po kilku tygodniach stwierdzono, że dzięki temu oszczędność skóry sięgała 60 proc.

W chwili obecnej nowy pomysł racjonalizatorski jest jeszcze w stadium obserwacji. Trzeba przeanalizować zaobserwowane próby zanim przeniesie się go na wszystkie ciągarki przemysłu wełnianego. Jak wielkie jest jednak jego znaczenie wyjaśnia fakt, że w jednej tylko fabryce, oszczędności uzyskane dzięki zastosowaniu samoczynnych odstawiaczy na ciągarkach dadzą blisko 8 milionów zł. rocznie!

Wacławowi Banasiakowi, projektodawcy znanego już dziś we wszystkich prawie fabrykach usprawnienia bębnów na zgrzeblarkach i ofiarnemu popularyzatorowi ruchu nowatorskiego wśród swych towarzyszy pracy oraz Franciszkowi Potockiemu składamy serdeczne gratulacje i życzenia dalszej, owocnej pracy oraz powodzenia w końcowej realizacji ich najnowszego pomysłu! (w)

Złobek-izolatka przy ZPB im. Harnama

spełnił swoje zadanie

Dzieci się lepiej czują, rodzice więcej zarabiają

Jak już donosiliśmy, przy ZPB im. Harnama w Łodzi, zatrudniających kilka tysięcy robotników, w tym około 70 proc. kobiet, otwarty został żłobek-izolatka, tj. żłobek dla dzieci, które ze względu na stan zdrowia nie mogą być umieszczone w normalnych żłobkach przyfabrycznych. Powoduje to bowiem ciągłe zwalnianie się matek z pracy, względnie całkowicie uniemożliwia matkom pracę zarobkową.

Powstanie tego żłobka robotnicy zakładów Harnama, jak i innych zakładów włókienniczych, znajdujących się w tej dzielnicy miasta, przyjęli z wielkim uznaniem. Z bezpłatnego bowiem pobytu w żłobku korzystać mogą również dzieci robotnic z innych fabryk włókienniczych.

Już pierwszy miesiąc działalności żłobka-izolatki świadczy, że powstanie jego przyniosło nie tylko poprawę warunków zdrowia dzieci oraz ich rodziców, ale przyczyniło się do uzyskania poważnych osiągnięć produkcyjnych.

Jak wykazują bowiem dane z jednych tylko zakł. im. Harnama na skutek otoczenia opieką chorych dzieci robotnic tych zakładów, poważnie zmniejszyła się absencja robotnic w pracy.

Dzięki temu produkcja zakładów wzrosła w porównaniu z okresem poprzedzającym otwarcie żłobka o 3,1 proc., co przy wielkości zakładów daje gospodarce narodowej wzrost wartości produkcji o wiele set milionów zł. w skali rocznej, matkom zaś daje możność uzyskania wyższych zarobków.

Nawet krótkie braki są niedopuszczalne

Ziemniaki w każdym sklepie

Wszędzie muszą być trzydniowe rezerwy

Nie zawsze i nie we wszystkich sklepach są ziemniaki. Dość często klient odchodzi z pustymi rękoma. Zjawisko to jest niczym nieuzasadnione, gdyż w magazynach ziemniaków jest w bród.

Ponieważ ziemniaki są artykułem żywnościowym pierwszej potrzeby i żadne braki nawet parogodzinne są niedopuszczalne — Prezydium Rady Narodowej wydało w tej sprawie specjalne zarządzenie.

Wszystkie sklepy spożywcze PSS, MHD i inne muszą utrzymywać stałą rezerwę ziemniaków w wysokości conajmniej trzykrotnego przeciętnego obrotu dziennego. Ziemniaki należy utrzymać w sklepach w takich warunkach, aby nie uległy zepsuciu. Do sprzedaży konsumentom podawać je należy suche i zdrowe.

Wydział Handlu przy Prezydium Rady Narodowej zorganizuje lotne kontrole, które będą czuwały nad właściwym wykonaniem tego zarządzenia, podyktowanego troską o interesy świata pracy.

Bez ANIELAKA

walczy w ringu Łódź

Dziś rozpoczynamy jubileuszowy czwórmecz Gdańsk—Poznań—Śląsk—Łódź

Dziś rozpoczyna się w Łodzi wielki czwórmecz pięściarski zorganizowany z okazji 30-lecia boksu w Łodzi. W czwórmeczu tym biorą, jak wiadomo, udział reprezentacje Gdańska, Poznania, Śląska i Łodzi.

Jubileuszowa impreza ta zainauguruje tegoroczny sezon pięściarski



w naszym mieście, nic więc dziwnego, że cieszy się wśród miłośników boksu tak wielkim zainteresowaniem. Na temat czwórmeczu rozmawiamy z prezesem ŁOZB. Ejmem.

— Ujrzymy na ringu łódzkich najlepszych pięściarzy polskich, gdyż nie ulega kwestii, że goście nasi w obecnej chwili są przodującymi okręgami w Polsce. Prosiliśmy, żeby przysłali najsilniejsze reprezentacje i jak się orientujemy, nie będzie w nich luk. Nam łodzianom będzie znacznie trudniej wywalczyć jakiś sukces z rzeczywiście pełnymi ósemkami gości, ale przecież organizując ten czwórmecz nie mieliśmy na celu osiągania tanich efektów. Niech zwycięży ten, kto jest najlepszy, kto na to zasługuje.

Badając składy naszych przeciwników widzę w nich najlepszych zawodników, widzę, że każdy z nich chce wypaść jak najlepiej, każdy chce być pierwszy i zająć czołowe miejsce.

— Jakie szanse prezes daje Łodzi?

— Powiem szczerze, że niewielkie. W naszej reprezentacji nie mamy w tej chwili odpowiednika dla takich zawodników jak Antkiewicz, Chychła, Grzywocz. Gdyby walczył Debisz moglibyśmy jeszcze liczyć na sukces w wadze półśredniej. Sukcesy mogą nam przynieść raczej wagi ciężkie. Liczę w pierwszym rzędzie na Wieczorka, który wybija się na czoło w kategorii półciężkiej. Moim zdaniem jego walka z Grzelakiem będzie jedną z ciekawszych w turnieju. Może i w średniej powiedzie się rutynowanemu Olejnikowi, który w osobie Sznajdra raz jeszcze spotka groźnego przeciwnika.

Zapewne Łódź miałaby jeszcze coś do powiedzenia i w wadze muszej, ale pech chciał, że Anielak gorączkuje i jego start zdaje się być wykluczony. Zastąpi go Kargier, który, jak twierdzą specе, lepiej nadaje się do takiego turnieju, niż Anielak. Zdaniem trenera Gancarka nasz Kargier jest w dobrej formie, poczynił ostatnio postępy i nie należy liczyć, żeby pozycja jego była stracona.

— Sądzę — kończy swe wypowiedzi prezes Ejme — że nasz dwudniowy czwórmecz będzie doskonałym uświetnieniem wielkiego święta boksu łódzkiego.

Zespoły pięściarskie Poznania i Śląska już od wczoraj wieczorem rozkwaterowały się w Łodzi, gdy tymczasem Gdańsk przybył dzisiaj nad ranem. Śląsk i Poznań dotrzymały przyrzeczenia — przysłały najsilniejsze składy. Początek dzisiejszych walk o godz. 18, przy czym walczy 16 par.

Nowy skład
Kadry Narodowej piłkarzy

W związku z oczekującymi nas zawodami międzypaństwowymi z Czechosłowacją i Bułgarią kapitanat PZPN ustalił nowy skład piłkarskiej Kadry Narodowej, zaliczając do niej następujących zawodników:

bramkarze — Borucz, Jurowicz, Stefaniszyn, Szczurzyński;

obrońcy — Barwiński, Flanek, Gędłek, Janduda, Sobkowiak, Włodarczyk;

pomocnicy — Bieniek, Brzozowski, Cebula, Narloch, Parpan, Słoma, Suszczyk, Szczurek, Wieczorek;

napastnicy — Anioła, Cieślik, Gracz, Kohut, Krasówka, Łącz, Mordarski, Rajtar, Sąsiadek, Trampisz, Wiśniewski.

30-lecie BOKSU w ŁODZI

— Słyszał pan kiedyś o maszynie do bicia? No właśnie, to był Rudzki. Temu nie mogłem dać rady. Powaliłem w Warszawie mistrza świata Enekesa (Węgry), ale z Rudzkim nigdy nie wygrałem. Dwie porażki i trzy remisy, to wynik moich spotkań z nim. Jak po wojnie kogut Czarnecki zawsze trafiał w finale mistrzostw Polski na Grzywocza, tak ja przed wojną na piórkowca Rudzkiego. Musiałem się zadowolić wicemistrzostwem. Tak było na przestrzeni lat 1930 — 1932.



JÓZEF CYRANEK

— Pamiętam, mieliście kapitalne zwarcia, które trwały niemal całą rundę. To dopiero była młocka!

— Tak. Rudzki był jednak silniejszy fizycznie i może lepiej szkolony.

— A kto z pana zrobił boksera?

— Raczej... chyba jestem samoukiem, bo przecież dwa miesiące szkoły Konarzewskiego i dorywcze lekcje Kwiatkowskiego nie mogły mnie nauczyć boksu. Rozpocząłem w 1927 r. i po miesięcznym treningu startowałem w I-szym kroku, ale w finale trafiłem na Małoszczyka i przegrałem. Zacząłem więcej trenować i w następnym roku, już jako mistrz Łodzi wyjechałem do Katowic na mistrzostwa Polski i... blamaż na całej linii. Zrozumiałem, że w sztuce boksowania jestem jeszcze laikiem. Miałem nadwagę półtora kg i za poradą sekundanta dalejże ją zrzucać... Biegałem jak opętany po schodach z IV piętra w dół i w górę, ale nadwagi nie zrzuciłem. Musiałem walczyć z Górnym, najlepszym w Europie bokserem tych czasów, a byłem tak wyczerpany, że wytrzymałem tylko dwie rundy... sędziowie przerwali walkę. To była moja pierwsza walka z naprawdę dobrym przeciwnikiem.

Ale największą „szkołę" dał mi jednak Rudzki, gdy spotkałem się z nim pierwszy raz w 1929 r. w ramach zawodów Śląsk — Łódź. Wtedy to poznałem jak ciężki jest boks.

— A przywdziewał pan koszulkę z Białym Orłem?

— Dwukrotnie. Byłem wyznaczony do reprezentacji przeciwko Szwecji i Węgrom. Większych sukcesów wtedy nie odniosłem. W Poznaniu na meczu ze Szwecją (8:8) przegrałem z Karlsonem (trzeci na Olimpiadzie), a w 1932 r. w Łodzi z Węgrami (9:7) zremisowałem z Jarą. Ale największy sukces święciłem, gdy pokonałem wysoko na punkty mistrza świata Enekesa.

Boksowałem do 1937 r. Na przestrzeni 10 lat stoczyłem 137 walk. Przegranych mam 16, a drugie tyle remisów. Pięć razy byłem mistrzem Łodzi. Konkurencja była wtedy bardzo silna... Wycofałem się z ringu po to, żeby zapisać się na kurs instruktorski, który ukończyłem w Poznaniu. Dziś powierzono mi sekcję łódzkiego Ogniwa i trenuję młodzież. Ale jakoś trudno o dobry materiał...

Ważą się losy

Dwa punkty

albo spadek z ligi piłkarzy ŁKS Włókniarza

Gwardia — Związkowiec (Kraków), Kolejarz (Warszawa) — Kolejarz (Poznań), Związkowiec Warta — ŁKS Włókniarz, Budowlani — CWKS, Górnik (Bytom) — Unia i Górnik (Radlin) — Ogniwo — oto program spotkań ligowej niedzieli.



Mecze te dla niektórych drużyn, zwłaszcza tych zagrożonych spadkiem, będą miały decydujące znaczenie. Niestety, do nich należy również ŁKS Włókniarz, który w Poznaniu gra o wielką stawkę, o utrzymanie się w lidze. Przegrana oznacza spadek, bo na kim to jeszcze łodzianie mając 15 punktów wyskoprzegrają z najsłabszym uczestnikiem tegorocznych mistrzostw, zdecydowanym maruderem tabeli?

Ale sama wygrana nie poprawi pozycji ŁKS Włókniarza. Tu trzeba jeszcze splotu pomyślnych wydarzeń: Budowlani muszą przegrać z CWKS, a Górnikom z Bytomia nie wolno zabrać punktów Unii. Wtedy łodzianie mając 15 punktów wyskoczą na 9 miejsce w tabeli.

Teoretycznie jest to możliwe, ale może też zdarzyć się inaczej i wtedy... resztę niech sobie dopowiedzą ci, którzy są odpowiedzialni za sytuację w jakiej znalazł się ligowy zespół ŁKS Włókniarza.

TEATRY

Nowy — „BOHATEROWIE DNIA POWSZEDNIEGO" — 19.15

Im. Stefana Jaracza — „SPRAWA PAWŁA ESZTERAGA" — Aleksander Gergely — godz. 19.15.

Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW" — godz. 19.15.

Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" czyli wodewil warszawski — 19.30.

Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT". —godz. 19,15.

Żydowski — „MÓJ SYN" — 19.15.

Arlekin — „SAMBO I LEW" — godz. 17 i 19.15.

Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Maszeńka — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Pan Prokouk i S-ka Program składany z kolorowych kreskówek czeskich — 17, 19, 21.
BAJKA — Piotr I-szy, I seria — 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 36.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — Płomienie — 18, 20.
POLONIA — Pan Prokouk i S-ka — Program składany z kolorowych kreskówek czeskich — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Nasz chleb powszedni — 17.30, 20.
ROBOTNIK — Dni i noce — 18, 20.
ROMA — Milczenie jest złotem — 18, 20.
REKORD — Czarci żleb — 18, 20.
STYLOWY — Dwaj panowie F — 18, 20
ŚWIT — Maskarada — 18, 20.
TĘCZA — kino nieczynne.
TATRY — Pieśń tajgi — 16, 18.30, 20.30.
WISŁA — Diabelska grań — 15.30, 18, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Orzeł Kaukazu, I seria — 16, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Lichwiarz Gobseck — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Dwie brygady — 18, 20

Na macie walczą najlepsi atleci Łodzi

W Domu Kultury Milicjanta (Nawrot 23) ŁOZA urządza w niedzielę zawody zapaśnicze przy udziale wicemistrza drużynowego Polski Z. S. Gwardia (Łódź) i mieszanego zespołu ŁKS Włókniarz i Unia (Zgierz). Wśród wyznaczonych zapaśników znajdują się obecni i byli reprezentanci Polski.



Na macie spotkają się następujące pary: Balwicki (ŁKS Wł.) — Bednarek (Gwardia), Kauc (ŁKS Wł.) — Nowak (Gw.), Urbaniak (ŁKS Wł.) — Ignaszewski (Gw.), Wolski (Unia) — Świętosławski (Gw.), Kubat J. (ŁKS Wł.) — Kromer (Gw.), Bibel (Unia) — Matusiak (Gw.), Taljun (ŁKS Wł.) — Kawał W. (Gw.), Chojnacki (Unia) — Lenart (Gw.). Początek zawodów o godz. 11.



ŁKS Włókniarz — AZS (W-wa) na półfinałowym meczu siatkówki o mistrzostwo Polski.

Dwie Polki

w finale tenisowych mistrzostw Rumunii

BUKARESZT. — W czwartek w Międzynarodowych Mistrzostwach Tenisowych Rumunii rozegrano półfinałowe spotkania w grze pojedynczej kobiet.



W półfinale mistrzostw Rumunii Jędrzejowska pokonała Teodorovsky (Rumunia) 6:1, 6:1, a Popławska wygrała z Wertheim (Rumunia) 6:1, 7:5. Obie Polki spotkają się w finale.

W ćwierćfinale gry pojedynczej mężczyzn Skonecki zwyciężył Cobzuca 6:4, 3:6, 6:2, 7:5.

* * *

BUKARESZT. — Duży sukces odnieśli w piątek tenisiści polscy na międzynarodowych mistrzostwach Rumunii, zwyciężając w obu spotkaniach półfinałowych w grze mieszanej. Po raz pierwszy w historii mistrzostw Rumunii w finale gry mieszanej spotkają się ze sobą dwie pary polskie. Uprzednio do finału gry pojedyńczej kobiet zakwalifikowały się również dwie polskie tenisistki.

W półfinałach **Popławska i Chytrowski** pokonali parę rumuńską Wertheim, Caralulis 6:1, 6:8, 6:3, a **Jędrzejowska i Skonecki** wygrali z drugą parą rumuńską Teodorovsky, Schmidt 6:4, 7:5.

hallo! tu koło sportowe

Koło Sportowe „Orlęta" przy Domu Chłopców im. St. Żeromskiego organizuje pod hasłem: — Słowo „Pokój" na boiskach całej Polski — doroczne mistrzostwa Domów Młodzieżowych dziewcząt i chłopców w lekkiej atletyce o miano drużynowego mistrza m. Łodzi na rok 1950-51. Tytułu mistrzowskiego broni zespół gospodarzy.

Mistrzostwa odbędą się w konkurencjach chłopców i dziewcząt. Program przewiduje konkurencje biegowe (100, 200, 400 i 1000 m), skok wzwyż i w dal, rzuty dyskiem, granatem, pchnięcie kulą oraz sztafety 4x100 i olimpijską.

W zawodach startują drużyny Domów im. J. Kilińskiego, T. Kościuszki, M. Konopnickiej, Państwowego Domu Młodzieży, Łódzkiej Rodziny Radiowej oraz im. St. Żeromskiego, co daje w sumie pokaźną ilość 84 startujących.

Ciekawe te igrzyska, z których całkowity dochód (wstęp 30 zł) przeznacza się na Fundusz Odbudowy Stolicy, odbędą się na stadionie Włókniarza przy ul. Kilińskiego 180 w sobotę, dnia 23 bm., o godz. 15 (eliminacje) oraz w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 10 — finały.

Wł. Barankiewicz
K. Bednarski

CDKA
mistrzem piłkarskim ZSRR

MOSKWA. — W Moskwie odbyło się spotkanie piłkarskie o mistrzostwo ZSRR, w którym leader tabeli CDKA zremisował ze Spartakiem Tbilisi 2:2. Drużyna wojskowa zdobyła w 34 dotychczas rozegranych spotkaniach 51 pkt. a do ukończenia mistrzostw pozostało jej jeszcze dwa mecze.

CDKA jest już praktycznie mistrzem tegorocznym ZSRR w piłce nożnej, ponieważ zajmujące w tabeli drugie miejsce moskiewskie Dynamo ma do rozegrania już tylko jeden mecz, a zdobyło dotychczas 48 pkt.



Zwycięska załoga wozu „Star 20" Kwaśniewski i Ripper 284,39 pkt.

CZYTAJCIE „EXPRESS ILUSTROWANY"

W Helenowie na torze dwudniowe zawody

Dzisiaj o godz. 17-ej i w niedzielę o godz. 16-ej odbędą się dwudniowe wyścigi kolarskie na torze w Helenowie.

Będą to doroczne wyścigi jubileuszowe Polskiego Związku Kolarskiego o puchar ufundowany z okazji 30-lecia istnienia tego Związku.

Każdy okręg ma prawo wystawić po dwie drużyny w każdej kategorii zawodników, to jest licencjonowanych i kartowiczów.

Spodziewany jest udział przynajmniej 10 drużyn z całej Polski.

Program zawodów bardzo urozmaicony (olimpijski).

A więc wszyscy miłośnicy kolarstwa torowego spotykają się w sobotę i niedzielę na torze w Helenowie.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź. ul. Piotrkowska 102-a — Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy, telefon 137-47 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł, przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-19483